

Dziś w numerze:

KURIER Wileński

WTOREK, 22 LUTEGO 1994 R.

Nr 35 (12313)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

Posiedzenie Rady Obrony Państwa

WILNO (ELTA). W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady Obrony Państwa. Przewodniczył prezydent republiki Algirdas Brazauskas. Wzięli udział wszyscy członkowie rady, prezydenta, premiera Adolfa Jurgelisa, przewodniczącego Sejmu Česlovas Jursėnas i ministra obrony kraju Linasas Linkevičius, w posiedzeniu uczestniczyli minister spraw zagranicznych Povilas Gylys, minister spraw wewnętrznych Romasas Vileckas, dyrektor generalny Służby Bezpieczeństwa Państwowego Vytasas Petkevičius, minister przemysłu i handlu Kazimieras Kimauskas, zakomunikował agencji ELTA rzecznik prasowy prezydenta republiki Nerijus Maliukevičius. Rozpatrywano możliwości produkcji sprzętu wojennego na Litwie. Postanowiono wszystkie kwestie produkcji uwzględnić z Łotwą i Estonią, powołać grupę roboczą specjalną, która przeanalizowałaby możliwości, celowość własnej produkcji i możliwości jej zasadność ekonomiczną.

Na posiedzeniu rozpatrywano perspektywy rozwoju sił powietrznych Republiki Litewskiej oraz kwestii kontroli obszaru powietrznego.

Na sesji wiosennej Sejm rozpocznie pracę według nowego statutu

WILNO (ELTA). Do najważniejszych 2-godzinnych prac zakończonych sesji parlamentu zaliczyć należy przyjęcie nowego statutu Sejmu, połączając z posiedzeniem Sejmu, które na poniedziałkowej konferencji prasowej, podsumowując wyniki mityngu. Ten dokument, składający się z 108 artykułów, wejdzie w życie od 1 marca. Przewodniczący Sejmu zaakcentował, że między innymi nowy statut reguluje funkcje prezydenta republiki i kompetencje ustawodawcze, określa procedurę zaskarżenia, jak też wzmacnia rolę komitetów sejmowych.

Wyszczególniając najważniejsze zadania w tym procesie, C. Jursėnas stwierdził, że ustawodawczy przysięgłi w przygotowaniu pakietu ustaw, związanych z reformami samorządu, połączone z administracyjnym, mianował Centrum Badania Ruchu (CBR) i Ludobojus, przyjęli poprawki do ustawy o prywatyzacji mieszkań i o reformie służby zdrowia. Wymienając zaplanowane prace, C. Jursėnas powiedział, że nie do końca zakończono sprawy C. Jursėnas, że pozostała niezakończona lista ustaw konstytucyjnych, która o rządzie. Będzie to jedna z pierwszych prac nowej sesji Sejmu, która rozpocznie się 10 marca. Na sesji Sejmu, z udziałem C. Jursėnasa, trzeć z komisji sejmowych ustawy o stanie nadzwyczajnym, kontroli nad alkoholem i o reformie sądu.

Na konferencji prasowej przewodniczący Sejmu poinformował, że obecny statut Sejmu, który jest 10-letnim, jest przestarzałym. Jego zdaniem, niebawem zostanie przyjęty nowy statut, niebawem zostanie przyjęty nowy statut, niebawem zostanie przyjęty nowy statut, niebawem zostanie przyjęty nowy statut.

O informowaniu społeczeństwa

WILNO (ELTA). W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady Obrony Państwa. Przewodniczył prezydent republiki Algirdas Brazauskas. Wzięli udział wszyscy członkowie rady, prezydenta, premiera Adolfa Jurgelisa, przewodniczącego Sejmu Česlovas Jursėnas i ministra obrony kraju Linasas Linkevičius, w posiedzeniu uczestniczyli minister spraw zagranicznych Povilas Gylys, minister spraw wewnętrznych Romasas Vileckas, dyrektor generalny Służby Bezpieczeństwa Państwowego Vytasas Petkevičius, minister przemysłu i handlu Kazimieras Kimauskas, zakomunikował agencji ELTA rzecznik prasowy prezydenta republiki Nerijus Maliukevičius. Rozpatrywano możliwości produkcji sprzętu wojennego na Litwie. Postanowiono wszystkie kwestie produkcji uwzględnić z Łotwą i Estonią, powołać grupę roboczą specjalną, która przeanalizowałaby możliwości, celowość własnej produkcji i możliwości jej zasadność ekonomiczną.

W SEJMIE



REPUBLIKI

Największa frakcja rządząca DPPL liczy 72 członków (starosta Justinas Karosas). Do frakcji Związku Ojczyzny — Konserwatystów Litwy należy 24 członków (starosta Andrius Kubilius). Frakcja Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej liczy 11 członków (starosta Ignasas Uzdavynis). We frakcji socjaldemokratycznej jest 6 parlamentarzystów (starosta Aloyzas Sakalas). Frakcja więźniów politycznych i wolności zesłańców posiada 5 członków (starosta Balys Gajauskas). Frakcja ZPL liczy 4 członków (starosta Ryszard Maciejakiewicz). Jeszcze dwie frakcje posiadają minimalną liczbę członków (po 3 parlamentarzystów) zrzeszają frakcje Partii Demokratycznej (starosta Saulius Peteliunas) i Litewskiego Związku Tautininków (starosta Leonas Mikšius). 11 posłów nie należy do żadnych fraksji. Na ich liście znajduje się również Česlovas Jursėnas, którym, jak sam powiedział, „naturalnie, że ciąży ku DPPL”.

informację państwową. Eksperti holenderscy zwrócili uwagę, że należałoby powołać instytucję, która koordynowałaby upowszechnianie informacji społecznej. Mogłaby ona stać się sztabem informacyjnym w przypadku klęsk żywiołowych i innych kryzysów, troszczyłaby się o imago państwa litewskiego za granicą. Z przewodniczącego Sejmu omówiono inne projekty, które mogłyby wesprzeć instytucje holenderskie.

„Państwa bałtyckie — zwiastunem przemian handlowych w Europie Wschodniej”

— pod takim hasłem w dniach 10-13 maja br. w Wilnie w Centrum wystawowym „Litexpo” (Laisves al. 5) odbędzie się trzecia międzynarodowa wystawa rolnictwa, przemysłu przetwórczego i opakowań AgroBalt-94. Najnowsze osiągnięcia zaprezentuje tu około 190 firm i przedsiębiorstw z 15 państw Europy Wschodniej i Zachodniej.

Inicjator wystawy niemiecki Instytut Narodowej i Międzynarodowej Gospodarki Mięsnej i Spożywczej z Heidelberga wspólnie z gospodarzem pomieszczeń — „Litexpo” na zasadach ulgowych udostępnił miejsca wystawowe dla litewskich, łotewskich i estońskich przedsiębiorstw i przemysłowców pragnących wyeksponować swoją produkcję na specjalnym stoisku „Prezentują państwa bałtyckie”.

Najbardziej wszechstronnie, jak i podczas poprzednich wystaw, będzie przedstawiana Republika Federalna Niemiec. Dzięki oficjalnemu poparciu Ministerstwa Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnej tego państwa zaprezentuje tu swą produkcję ponad 100 firm wytwarzających artykuły spożywcze, napoje, rolniczy sprzęt techniczny, piekarnicze, urządzenia do przetwórstwa mięsno-mleczarskiego.

Prócz Niemiec, także Polska i Fin-

AgroBalt-94

landia będą miały zbiorowe stoiska pragnąc przyciągnąć się do nowo powstałych firm prywatnych i dążeń państw bałtyckich w celu stworzenia mocnej ekonomii. Podobnie stoiska na wystawie będą miały Dania oraz Wielka Brytania.

AgroBalt-94 pozwoli wszechstronnie zapoznać się z osiągnięciami w dziedzinie wytwarzania i przetwórstwa produkcji rolnej, poczynając od uprawy roli lub hodowli zwierząt i kończąc na gotowym produkcie, łącznie z dostawą na sklepową ladę. Żadna inna wystawa handlowa nie zapewni tak szerokiego zapoznania się z rynkiem międzynarodowym.

Będzie demonstrowana działalność linii produkcji kielbas, automatycznych urządzeń do pakowania oraz inne linie taśmowe, co pozwoli zidentyfikować nauce zapoznać się ze stosowanymi technologiami. Na wystawie po raz pierwszy zostanie przedstawiona innowacja — przenośny tartak. Przewidziana jest także demonstracja zwierząt zarodkowych, a także prelekcja z dziedziny hodowli, ulepszenia stada za-

rodowego, odżywiania i dogladu weterynaryjnego.

Jak stwierdzono na konferencji prasowej, w odróżnieniu od poprzednich wystaw, po raz pierwszy będą mogli ją zwiedzać przedsiębiorcy. Dzięki ukierunkowanej reklamie oraz ścisłej współpracy z odpowiednimi ministerstwami i zrzeszeniami, organizatorzy umożliwią każdemu potencjalnemu zwiedzającemu uzyskać zaproszenie. Wszystkie zgłoszenia należy kierować pod adresem:

Petras Naprušis
Vytenio 6
LIT — 2009, Vilnius
tel. 261166, fax 224124

Organizatorzy wystawy zostali zapewnieni przez ministerstwo rolnictwa Litwy, Łotwy i Estonii, że odpowiednie organy władz odróżnią będą rozpatrywać zgłoszenia zwiedzających o uzyskanie wiz. Chcąc uzyskać wizę, wystarczyć zaproszenie na wystawę. Trzeba więc przypuszczać, że nowo powstające granice, jak też już istniejące, nie będą przeszkodą do pomyślnego zorganizowania wystawy oraz zapewnienia frekwencji, co stworzy przesłanki do zawiarcia licznych rzeczowych kontaktów.

Danuta DANOWSKA

Kolejna runda negocjacji litewsko-polskich w sprawie traktatu

Jak poinformował agencję ELTA wydział informacji i prasy MSZ, wczoraj delegacja kierowana przez zastępcę ministra spraw zagranicznych Litwy Vladislava Domarkasa udała się do Polski. Tu odbędzie się kolejna runda rozmów w sprawie przyszłego traktatu o stosunkach przyjaźni i współpracy dobruśsiedkiej między Litwą i Polską.

Środki dewizowe należy deklarować

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie przypomina wszystkim wyjeżdżającym do Polski lub podróżującym tranzytem przez jej terytorium, że wywozząc z Polski środki dewizowe (dolary, marki lub inną walutę) należy przedstawić:

— deklarację celną potwierdzającą wóz środków do Polski (tj. wyjeżdżając do Polski z pieniędzmi należy zadeklarować ich wóz, a deklarację zachować do czasu wyjazdu z Polski lub zgodę Narodowego Banku Polskiego.

Osoby nieprzepraszające tych zasad narażają się na konfiskatę pieniędzy przy wywozie ich z Polski.

W powyższych kwestiach Konsulat Generalny RP w Wilnie udziela szczegółowych informacji pod numerami telefonów: 65-00-75; 66-11-45.

Bałtyckie manewry wojskowe w Estonii

VIRU (ELTA). W poniedziałek w Estonii rozpoczęły się manewry wojskowe trzech państw bałtyckich — Litwy, Łotwy i Estonii, podaje z Viru kor. spec. ELTA G. Marcinkėvičius.

W sobotę zmotywowany batalion desantowy im króla Mendoga z Poniewieży przybył do Ilukste na Łotwie. Tuż do niego dołączył się łotewski osobny batalion szybkiego reagowania.

W niedzielę odbyła bataliony przybyły do osobnego batalionu piechoty Kuperjanowa w miasteczku Viru w Estonii. Spotkanie oficerów i żołnierzy rozpoczęło się od wciągnięcia flag trzech państw bałtyckich i uroczystego apelu. W tym samym dniu w godzinach popołudniowych dowódcy kompanii otrzymali zadania, zapoznali się oni ze stanowiskami obrony. W manewrach uczestniczyło 150 żołnierzy łotewskich, 96 litewskich i 128 estońskich. Utworzą oni batalion bałtycki i będą mieli 140 domniemych przeciwników bojowych. W manew-

rach uczestniczy również 67 oficerów i 120 podoficerów.

Według planu manewrów w pierwszym dniu ćwiczeń batalion bałtycki ma się wycofać, broniąc się przed domniemymanym wrogiem. W drugim dniu ma nastąpić kontratak. Na początku ćwiczeń Litwini mają stać na prawym skrzydle, Łotysze — na lewym, a Estończycy — w centrum. Batalion z Poniewieży uzbrojony jest w pistolety, automaty, granatniki. Batalion Kuperjanowa ma w uzbrojeniu automaty Gari i granaty przeciwczołowe. Łotysze są uzbrojeni w automaty Kalasznikowa. W Litwie obrano na miejsce ćwiczeń dlatego, że jest tu niewielu mieszkańców, prócz tego, a latach 1920-1930 przeprowadzano tu szkolenia wojska estońskiego.

Te ćwiczenia różnią się od zorganizowanych w roku ubiegłym na Łotwie. Aktualne manewry mają charakter wojskowy, natomiast wcześniejsze były nastawione na przygotowanie sportowe.

„Jedno serce i jeden duch” Harcerzom i Skautom

Wam, Druhni i Druhowni ZHP na Litwie, Skautom litewskim i całego świata, wszystkim przyjaciółom młodzieży: rodzicom, nauczycielom, kapłanom przesyłam na Światowy Dzień Myśli Braterskiej przypadający 22 lutego, pozdrowienia i życzenia, by na szlakach „światłanych ideałów” znaczących Krzyżem nasze serca i myśli były przepelnione czystością i siłą hartu ducha, były dla nas i wszystkich źródłem radości, braterstwa i pokoju. Niech ten Dzień na nowo roznieci płonące ogniska „jedności serc i myśli”.

Bracia Harcerze i Skauści, nasze troski i słachetne intencje serc powierzmy Bogu we Mszy świętej 27 lutego br. o godz. 15.00 w kościele Krzyża Świętego w Kalwarii Wileńskiej.

Zapraszamy wszystkich do wspólnej modlitwy i tajemnicy miłości przebaczącej. „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”.

Czuwaj!

Ks. Hm. Dariusz Stańczyk
Naczelny Kapłan ZHP na Litwie

21. II 1994 r.

Z POLSKI

MFV: POLSKA WYKONAŁA POROZUMIENIE STAND-BY

Polaka wykonała wszystkie kryteria porozumienia stand-by uzgodnionego w listopadzie 1992 r. do końca 1993 r., — poinformował dziennikarzy po spotkaniu 21 bm. z premierem Waldemarem Pawlakiem wicedyrektor departamentu europejskiego w MFV Michael Depler.

Dzięki temu Polska będzie mogła uzyskać ok. 0,5 mld dolarów pożyczki MFV. Otwiera to także drogę do redukcji ok. 33 mld dolarów zadłużenia u rządów państw wierzycielskich zrzeszonych w Klubie Paryskim o kolejnych 20 procent — dodał Depler.

Premier Pawlak podkreślił, że polski rząd jest gotowy do dalszej współpracy z MFV.

Obecnie negocjowane jest porozumienie, które ma objąć okres do końca 1994 r. Podstawą tej umowy będzie budżet państwa i polityka pieniężna NBP. Nie będzie to jednak porozumienie stand-by, czyli takie jak poprzednie, gdyż MFV nie ma na pełnej jasności co do zamiarów rządu na lata następne.

"SŁOWO": LEWICA ODRZUCA KOMPROMIS

Wszystko wskazuje na to, iż zasadniczym powodem odrzucenia projektów przysiężnych przez lewicę była propozycja rozwiązania Sejmu w wypadku niesceptowania przez obywateli projektu konstytucji skierowanego do referendum — czytamy w komentarzu "Lewica odrzuca kompromis" zamieszczonym przez "Słowo" — dziennik katolicki.

Stwierdza się w nim, że ustawa zasadnicza musi być wynikiem ogólnonarodowego kompromisu. Dla przyszłości Polski fatalne w skutkach może okazać się nadanie konstytucji koniunkturalnego, związanego z nad-reprezentacją polityczną lewicy, charakteru. Propozycja prezydenta taką możliwość oddala. Groźba ewentualnego rozwiązania Sejmu zmusiłaby lewicę do poszukiwania rzeczywistej a nie fasadowego kompromisu z siłami pozaparlamentarnymi.

Odrzucenie propozycji przysiężnych — wskazuje się w komentarzu — to przede wszystkim deklaracja stworzenia przez większość parlamentarną projektu, będącego tej większości ideowym manifestem. Decyzja Sejmu otwiera drogę do poważnych konfliktów politycznych w naszym kraju i może przybliżyć perspektywę skrócenia kadencji obecnego parlamentu — komentuje "Słowo".

MICHAŁ STRĄK O KONFLIKTIE W KOALICJI

Swoje opinie o ostatnim konflikcie w łonie koalicji rządowej i jej funkcjonowaniu prezentuje na łamach poniedziałkowej "Rzeczpospolitej" minister-szef URM Michał Strąk. "Jeśli dotychczas — na zewnątrz — nie było widać tych konfliktów, to znaczy, że w sposób odpowiedzialny sprawujemy władzę" — oświadcza dodając, że błędne były domniemania snute na początku istnienia rządu, że będzie to koalicja, w której wszystko będzie się układało jak po maśle.

Każdy z podmiotów politycznych tworzących koalicję ma swą historię, problemy i zaplecze polityczne, rozbieżności mają więc prawo się pojawiać — dowodzi szef URM, którego zdaniem chęć wspólnego działania koalicji jest silniejsza od tych rozbieżności. Uważa on — w kontekście sposobu zakończenia koalicyjnego kryzysu — że stabilność koalicji nie została zachwiana i że kierownictwo partii wykazały tu dostateczną sprawność.

Czerłotomiu scenariuszowi rządowej koalicji PSL — SLD mogłoby przeszkodzić gwałtowny wybuch niezadowolenia społecznego, co nie jest obecnie prawdopodobne. Michał Strąk nie widzi też, w najbliższym czasie, możliwości innych wariantów koalicji.

W rozmowie z Małgorzatą Subotić szef URM odnosi się również do kwestii wymiany wojewodów i akcentuje, że wśród kilkunastu nowo mianowanych tylko jeden nie uzyskał pozytywnej opinii sejmiku samorządowego. "Mimo, że pozwalaliśmy naszym partynom władzom w województwach wywierać wpływ na obsadę wojewodów, okazało się, iż są to kandydaci na tyle dobrzy, że zyskali uznanie sejmików samorządowych. W których większość mają przecież zwolennicy innych ugrupowań politycznych" — stwierdza Michał Strąk.

"TRYBUNA": DEMOKRACJA I RACJE

Kłopoty wewnątrz koalicji są niczym przy rysującym się konflikcie Belwederu z parlamentem — stwierdza na łamach "Trybuny" jej redaktor naczelny Dariusz Szymczycha w nawiązaniu do odrzucenia przez posłów przysiężnego projektu uchwalenia konstytucji.

Wskazuje, że jeśli pan prezydent chce wziąć odwet za odrzucenie jego inicjatywy, jeśli — korzystając z pełnomocnictwa "małej konstytucji" — będzie utrudniał działanie koalicyjnemu rządowi — to wtedy będzie walczył z innymi, konstytucyjnymi organami władzy. Oznacza to destabilizację rządów, rozchwalanie nastrojów społecznych i obniżenie wiarygodności polskiej demokracji. Będzie to osłabianie państwa, a jak podkreśla Szymczycha, obowiązkiem organów władzy jest współpraca w imię dobra wspólnego, a nie szantażowanie partnera w sprawowaniu władzy.

"Cóż to za demokracja, w której jeden ośrodek władzy zawsze chce mieć rację?" — zapytuje autor komentarza, przytaczając opinię Belwederu, że odrzucenie jego projektu było niedemokratyczne.

2,5 MLN GOSPODARSTW DOMOWYCH MA DOSTĘP DO TELEWIZJI SATELITARNEJ

Dostęp do telewizji satelitarnej ma już ponad 2,5 mln gospodarstw domowych. Najczęściej oglądane są programy Eurosport i MTV — wynika ze styczniowych badań Instytutu Badania Opinii i Rynku Pentor.

Spśród 2,5 mln gospodarstw domowych, 62 proc. ogląda telewizję satelitarną za pośrednictwem zbiorczych anten oświatowych i sieci kablowej. Pozostali korzystają z indywidualnych zestawów do odbioru TV satelitarnej.

TURKMENISTAN

Naród świętuje urodziny swego wodza

54 urodziny prezydenta Turkmenistanu Saparmurada Nijazowa, obchodzone 19 lutego w republice jako święto narodowe. Decyzję o nowym święcie państwowym Turkmeni podjął parlament.

Rządowa agencja "Turkmenpress" pisze, że "naród sam ustanowił swoje święto wbrew woli prezydenta, gdyż tylko wolny naród może utwierdzić się w swej woli, która podkorytowała mu nową świąteczną datę państwową — 19 lutego".

Z okazji święta 19 lutego "Turkmen-bazy" (wódz Turkmenów — tak

nazywa się w republice Nijazowa) osobie raczył przyjąć na rynku Aszchabadu dary, składane mu przez przedstawicieli regionów, miast i przedsiębiorstw. W przeddzień urodzin wodza w wielu zakładach pracy wypłacono pracownikom specjalne premie, w wysokości 2-3 miesięcznych uposażeń, a dla uczczenia nowego święta postanowiono, że każdy obywatel republiki będzie otrzymywał bezpłatnie po 10 kg soli rocznie. Wdzięczny naród Turkmenistanu ufundował swemu prezydentowi z okazji 54 rocznicy urodzin dwa nowe pomniki.

Okno na świat

BOŚNIA

„Wstaćciwie cała broń wycofana lub pod kontrolą”

NATO nie zbombarduje na razie kilku pozycji serbskich wokół Sarajewa z bronią ciężką, która nie została jeszcze wycofana ani poddana w pełni kontroli sił ONZ, ale sojusz jest nadal gotów spełnić groźbę i zbombardować tę i inną broń pozostającą poza nadzorem ONZ w strefie zakazanej oraz wszelką inną broń ostrzelującą ludność cywilną w Sarajewie bądź siły ONZ — twierdzą w poniedziałek przedstawiciele NATO w Brukseli, powołując się na nocne oświadczenie sekretarza generalnego Manfreda Woerner.

Oświadczenie to wspomina o pozostawieniu broni (według różnych źródeł chodzi o 7-9 baterii) tylko pośrednio. Woerner twierdzi, że odpowiedzialny za kierowanie operacjami NATO w rejonie dawnej Jugosławii, dowódca sił sojuszu w Europie Południowej admirał Jeremi "Mike" Boorda, opierając się na informacjach sił ONZ, jest "zadowolony, że właściwie cała ciężka broń w i wokół Sarajewa została wycofana lub poddana efektywnej kontroli sił ONZ". Tak więc "cele wyznaczone (przez NATO) 9 lutego są obecnie osiągane" — oświadczył Woerner.

"Postąpiamy zgodnie z rekomendacją" najwyższych dowódców sił NATO, którzy "w pełnym porozumieniu" z przedstawicielem sekretarza generalnego ONZ i dowódcami sił ONZ w Bośni i dawnej Jugosławii zalecają, by "na tym etapie nie używać sił powietrznych NATO" — wyjaśnił sekretarz generalny NATO.

Zastrzegł natomiast, że "zdecydowanie NATO, by zapobiec ostrzelaniu Sarajewa, dziś się nie kończy. Będziemy nadal weryfikować przesłanie (warunków postawionych

przez NATO)... Jeżeli broń powróci do strefy w promieniu 20 km od Sarajewa lub jeśli broń spoza tej strefy ostrzela miasto, będzie narażona na ataki z powietrza". NATO uczyni to samo, gdyby w niebezpieczeństwie znalazły się siły ONZ.

Woerner zapewnił, że "jedynym oczywistym zwycięzcą" jest dziś ludność Sarajewa. Według niego, "jedna rzecz jest jasna: gdyby NATO nie podjęło decyzji, że w razie konieczności użyje siły, wysiłki ONZ zmierzające w ostatnich 10 dniach do położenia kresu oblężeniu Sarajewa nie przyniosłyby sukcesu". Woerner powitał z zadowoleniem "rolę odegraną przez Rosję" i wyraził przekonanie, że "sprawiedliwy i trwały pokój, który musimy teraz osiągnąć w Bośni, wymaga ścisłego zaangażowania Rosji".

Przedstawiciele NATO odmawiają odpowiedzi na pytanie, czy pojawienie się żołnierzy rosyjskich w Sarajewie nie wyklucza raz na zawsze nalotów NATO. Zapytany o to w poniedziałek rano przez radio belgijskie, szef dyplomacji Belgii Willy Claes odparł, że "Rosjanie są przecież podporządkowani dowództwu sił ONZ".

Nikt też nie chce oficjalnie wypowiadać się na temat następnych kroków, jakie powinna podjąć społeczność międzynarodowa, aby — jak to określił Woerner — "podtrzymać impet" i skłonić walczące strony do zawarcia trwałego pokoju. Prywatnie mówi się o możliwości zastosowania podobnego scenariusza w Tuzli, Srebrenicy i Mostarze, ale wiele zależy będzie od tego, jakie stanowisko zajmą przedstawiciele USA, Rosji i Unii Europejskiej, którzy spotykają się w wtorek w Niemczech, by zastanowić się nad dalszym postępowaniem wobec Bośni.

Rosja prosi o zgodę na wysłanie jeszcze 400 żołnierzy

Rosja zwróciła się z prośbą do sekretarza generalnego ONZ Butrosa Ghaliego o wyrażenie zgody na wysłanie z Federacji Rosyjskiej do Sarajewa dodatkowych 400 żołnierzy z oddziałów desantowych, którzy wejdą w skład sił pokojowych ONZ — poinformował w niedzielę późnym wieczorem agencję TASS szef przedstawiciel Rosji w ONZ Julij Woronow.

Za zgodą sekretarza generalnego ONZ, Rosja już wysłała 20 lutego z Chorwacji do rejonu Sarajewa 400 żołnierzy jednostek desantowych, którzy w poniedziałek rozpoczynają służbę na liniach rozdzielania stron i w rejonach koncentracji ich ciężkiej broni, przekazywanej pod kontrolę ONZ.

BIAŁORUS

Fiodorow proponuje referendum w sprawie zjednoczenia z Rosją

Były rosyjski minister finansów Borys Fiodorow uważa, że Zgromadzenie Federalne Rosji powinno zwrócić się do parlamentu białoruskiego z propozycją przeprowadzenia referendum o zjednoczeniu z Rosją, a nie o połączeniu systemów finansowych obu państw.

Z ekonomicznego punktu widzenia połączenie systemów finansowych jest pozbawione sensu, gdyż przy każdym takim rozwiązaniu koszty poniesie Rosja. Nie ma co chwotać się za jakimiś dziwnymi schematami unii walutowej, kiedy wiadomo, że chodzi o zjednoczenie państw — oświadczył Fiodorow. Były minister finansów dodał, że jego opinie podzielają wszyscy członkowie parlamentarnego podkomisji polityki pieniężno-kredytowej, w skład której wchodzi zarówno przedstawiciele "Wyboru Rosji", jak i komunistów.

Fiodorow uważa, że za zjednocze-

nieniem obu państw będą głosowali i Rosjanie, i Białorusini. Obecna władza Białorusi, która znajduje się w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej, zabiega w Moskwie o jak najszybsze podpisanie porozumienia o unii pieniężnej. W piątek z nieoficjalną wizytą przybył do Moskwy premier Białorusi Wiczesław Kiebiacz, który przywołał — twierdzą poinformowane źródła — komplet projektów dokumentów o połączeniu systemów finansowych obu krajów. W piątek w jednej z publicznych konferencji rządowych odbyły się rozmowy Fiodorowa z premierem Czernomyrdinem o warunkach i terminie podpisania porozumienia. Źródła w Mińsku podają, że Kiebiacz przez dwa tygodnie bezskutecznie zabiegał o rozmowę telefoniczną lub spotkanie z Czernomyrdinem. W piątek rano, natychmiast po rozmowie telefonicznej z rosyjskim premierem, Kiebiacz przybył do Moskwy.

ZEWSZĄD

Kłopoty z rosyjskimi prostytutkami

Tajlandzka policja obawia się, że coraz większy napływ rosyjskich prostitutek do miejscowego rynku seksualnego.

Szacuje się, że obecnie pracuje w Tajlandii około 1000 rosyjskich "panienek", które trafiają tam około 4000 bahtów (czyli 100 dolarów za "seks").

Właśnie tak wysokie ceny przesłania trudniącej działalnością w wysłanie swych agentów do Mekkwich z biura imigracyjnego powiedział poniedziałkowym dziennikiem "The Nation", że to bardzo trudno jest aresztować rosyjskie prostytutki mające wybitne teczne. Jedynym wyłosem jest złapanie ich na gorącym uczynku.

15-letni uczeń skrzywdziców, bo nie chce się żenić

Piętnastoletni uczeń zwrócił do sądu, gdyż nie chce się żenić na zaaranżowane przez jego rodziców małżeństwo. Chciał być ożeniony go z dziewczyną, którą zdzie zaoferował posag w postaci samochodu osobowego i 100 tysięcy rupii (ok. 3 tys. dolarów).

Ten właśnie posag zaoferował o zgodzie rodziców chłopca i dziewczyny, którego termin ustalono na 15 lutego — jak pisze w poniedziałkowym "Times of India". Zdesperowany chłopiec zwrócił się w Delhi do pomocy do swych kolegów z klasy, nauczycieli i indyjskiego nauczyciela gospodarki domowej, które najprawdopodobniej zaplanowały mu adwokata. Krok chłopca na stosunki indyjskie niezwykły, bowiem to rodzice decydują o małżeństwach swych dzieci.

Kradli „na striptiz”

Policja holenderska aresztowała 10-osobową bandę złodziei, która okradła w piątek i w sobotę sklepy w północnej Holandii, wracając uwagę klientów i pracowników — striptizem — podawał w następstwie telewizja holenderska.

Banda zastawiała też pułapki w drogeryj w Groningen i następne w trzech supermarketach w Zwolle. Wchodząc do sklepu dziesięciu zaczynała się bierać, powodując spore zamieszanie wśród obsługi i kupujących. W tym czasie towarzyszący im mężczyźni dobierali się do sklepowych kas. Nis kilkotkiewce zrozumieli, że w tym czasie, cała banda uciekała z hupem.

Wprawdzie w jednym z supermarketów personel nie dopuścił do pomysłowych złodziei do kas, ale pozostali sklepy, banki i sklepy zodała zebrać "spory łup" — twierdzi holenderska policja.

W sporze o chłopca 12-latkę postrelaża 13-latkę

Porachunki na tle miłości sprawiły, że amerykańska dwunastoletnia odładała w piątek sześć strzałów do trzynastoletniej dziewczyny, która zabiła ją w szpitalu z poważną raną piersi. Do tragedii doszło przed północnym z supermarketów w Alabamie — ulubionym miejscem spotkań młodzieży. Policja usiłuje oblać małą zadróżność.

Kalejdoskop aktualności

Ć. Juršėnas przyjął ambasadora Białorusi

W miniony piątek przewodniczący Sejmowi Republiki Litewskiej Česlovas Juršėnas przyjął wyjątkowego i pełnomocnego ambasadora Republiki Białorusi Jurijem Wołowiczem.

Przez spotkanie Ć. Juršėnas i J. Wołowicz urządzili, że należy zaktualizować stosunki państw w różnych dziedzinach, szukać odpowiedzi w dyskusyjnych kwestiach i wycofać podejmowane decyzje.

Ambasador Białorusi J. Wołowicz swę obowiązków zaczął pełnić w czwartek po przyjeździe do Wilna, gdzie na jego cześć odbył się przyjęcie.

Inauguracja nowego rektora Akademii Sztuk Pięknych

W piątek w Wileńskiej Akademii Sztuk Pięknych odbyła się inauguracja nowego rektora — malarza, docenta Arvydas Saltenisa. Na stanowisko kierownika artystycznego został wybrany 5 stycznia w drodze wyborów spośród dwóch kandydatów. Arvydas Saltenis zastąpił architekta, prof. Vytautasa Brėdikisa, który na posiedzeniu senatu A. Saltenis przedstawił również zaproponowane zmiany w organizacji i kierownictwie Akademii.

Na posiedzeniu senatu A. Saltenis przedstawił również zaproponowane zmiany w organizacji i kierownictwie Akademii.

Przyszłość byłego gmachu KGB

Gmach byłego KGB przy stolecznej alii Giedymina prezydent Litwy A. Landsbergis chciałby uczynić „gmachem sprawiedliwości, do którego ludzie przychodzą, aby szukać prawdy i znaleźć ją”. W miniony piątek otworzył tu on Drugi Międzynarodowy Dzień.

Wyroby z drewna — za granicę

Całkowicie produkcji spółki akcyjnej „Klaipėdos mediena” sprzedaje się drewno na rynek zachodni. Udało się osiągnąć to dzięki udoskonaleniu jednej z linii technologicznych do produkcji płyt wiórowych. Obecnie wytwarza się wyjątkowo czystą produkcję według standardów europejskich.

Szwedzi „podarują” nam lepszą wodę

Wileńskiemu Przedsiębiorstwu Zaopatrzenia w Wodę współpracę zaoferowała szwedzka firma „Stockholm Water Company” (SWC). Firma udzieliła pomocy w rozwoju przedsiębiorstwa akcyjne chciałyby też zostać korporacją o charakterze państwowym. Szwedzi są zainteresowani w pakiecie kontrolnego akcji i udziału w przedsiębiorstwie. Do pakietu kontrolnego akcji i udziału w przedsiębiorstwie nie pretendują.

„Jeszcze zachodnie pomogłyby w szybszej rekonstrukcji starego przedmiotu zaopatrzenia w wodę, a przede wszystkim przyspieszyłyby budowę oczyszczalni wód Niemna” — powiedział agencji ELTA kierownik wydziału oczyszczalni wód Kowieńskiego Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia w Wodę Vilius Butkus.

Rosja ma być gwarantem?

Na odbytych w ubiegły piątek, 18 lutego, konferencji prasowej w Związku Radzieckim Litwini członkowie Rady Związku Liberatów Vytautas Radzivilas ocenił jako niekorzystną. Ustosunkował się on również do stosunków litewsko-rosyjskich i stwierdził, że w tym momencie nie jest konieczne zapisywanie w Wilnie przez Rosjan o jej okupację. Oceniając dążenie pewnych sił politycznych na Litwie do odwołania się do Rosji, stwierdził, że z tej przyczyny nie należy podpisywać traktatów, a podpisywać je powinien. Mówca stwierdził, że Litwa musi określić, w jaki sposób ochronić i zachować Wilno przed Rosją. Jego zdaniem są dwa sposoby. Pierwszy gwarant — to Rosja, drugi — to kraj trzeci. Zdaniem V. Radzivilasa, takim krajem mogłaby być Rosja.

Zdaniem V. Radzivilasa, podpisanie traktatu między Litwą a Polską prawie nie przyniesie korzyści. Wileńszczanie do Litwy a oba kraje więcej wygrałyby, gdyby integrować się do wspólnoty państw zachodnich i NATO.

Bezrobotni — z dyplomami

W 1993 r. w republiке było 5.266 bezrobotnych osób z dyplomami. Wśród nich było 1.500 osób, którzy nie znaleźli pracy. W ciągu trzech miesięcy ich liczba praktycznie nie zmniejszyła się. Co prawda, zwiększa się liczba osób, którzy uczęszczają do szkół i uczelni.

Coś niecoś dla rybaków

Wody lodowe na jeziorach Litwy sięga 15-20 cm, natomiast na Niemni — około 25 cm.

„Sąd społeczny” tym razem w Kownie

W Kownie odbył się „sąd społeczny” nad rzędem. Powodami byli Związek Pracowników i Emerytów Kraju Kowieńskiego i emeryci Wilna oraz innych regionów. W sądzie oskarżono o przywłaszczenie wkładów oszczędnościowych i w ogóle o „kradzież” pieniędzy. W sądzie zasiadali: prezydent, premier i przewodniczący Sejmowi, ale ci się nie stawili. W sądzie zasiadali: prezydent, premier i przewodniczący Sejmowi, ale ci się nie stawili.

Torf uratuje Litwę?

W 2005 roku brykiety „rodzimego” torfu mogłyby kosztować 5 proc. ilości całego importowanego do Litwy paliwa.

Ilu wyjeżdża, a ilu wjeżdża

Według informacji Departamentu Statystyki, na początku br. na Litwie mieszkało 2,5 mln osób, z czego 95 proc. osób dorosłych posiadało obywatelstwo litewskie. W 1993 roku corocznie więcej osób przyjeżdżało do nas, niż wyjeżdżało. W 1993 roku przyjechało do Litwy 46 tys. osób więcej, niż wyjechało. Za ten sam okres czasu wyjechało z Litwy 11 tys. osób.

Smutna statystyka

Według danych Departamentu Statystyki, rok 1993 na Litwie wyróżniał się wysoką liczbą samobójstw — ponad 1,5 tys. wypadków. W 1992 roku było ich tylko 620 osób więcej, niż zmarło.

Czym się różni łapówka od prezentu?

Wileńskie Towarzystwo „Litauva” rozpoczęła obrady międzynarodowej konferencji o temacie: „Etyka w służbie państwowej”. Jej organizatorem jest amerykański Instytut USA. Została rozpatrzone zasady etyki, znaczenie pojęcia „prezent”, wykorzystanie własności państwowej niezgodnie z celem, podarunek, łapówka i inne zagadnienia.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, przygotował Józef SZOSTAKOWSKI

II Suwalskie Targi Przygraniczne

Sukces Polsko-Litewskiej Izby Gospodarczej

Bez wątpienia można tak nazwać zakończone w niedzielę w Suwałkach II Targi Przygraniczne. Zainteresowanie imprezą w Polsce było ogromne, na Litwie — słabe. No bo jak mówili niedawno bawiący w Wilno szwedzcy specjaliści, Litwa nie wie jeszcze „z czym co się je”, gdzie leżą dla niej korzyści.

Pisaliśmy już ilu było wystawców na targach, ale poza nimi zjechało do Suwałk mnóstwo indywidualnych przedsiębiorców, biznesmenów, którzy pozawierali bardzo korzystne dla siebie umowy i kontrakty. Rozmawiam na ten temat z dyrektorem Wileńskiej Regionalnej Izby Handlowo-Przemysłowej, dyrektorem Wileńskiej Filii Polsko-Litewskiej Izby Gospodarczej panem Vytautem LINARTASEM.

— Ogólne wrażenie z targów jest bardzo dobre: doskonała organizacja, ciekawe referaty, duża ilość uczestników.

— Czy Suwałki mają możliwości stworzenia autentycznego mostu pomiędzy Wschodem i Zachodem, o którym ostatnio dużo się mówi.

— Baza wystawcza nie jest najlepsza. Sytuację ratował Eik ze swym europejskim hotelem „Lego”, gdzie też odbywała się druga część targów — II Forum Baltickie.

— Co uważa Pan za osiągnięcie targów i forum?

— Dominowały dwie kwestie — pogłębienie i rozszerzenie kontaktów handlowych oraz zagadnienia transportowo-komunikacyjne związane z Via Baltica.

— Jakże konkretnie kraje brały udział w imprezie?

— Polska, Litwa, Estonia, Łotwa, Białoruś, Obwód Kaliningradzki, Dania i Finlandia. Delegacji litewskiej przewodniczył wiceminister komunikacji A. Sakalas. Obecny był również ambasador Litwy w Polsce D. Junevičius.

— Sądząc z prasy, jaką miały targi w Polsce, stały się one wielkim sukcesem Polsko-Litewskiej Izby Gospodarczej?

— Tak. W ciągu dwóch lat istnienia, rozwinęła ona za sprawą dyrektora

Mariusza Salamona bardzo ożywioną działalność. Jedynie ostatnio przyłączyło się do Izby około 80 nowych członków. Posiada ona własny periodyk „Promotion Centre”, który dociera do około 10 tys. najważniejszych podmiotów gospodarczych w Polsce i za granicą, rozwinięty aparat informacyjny, własne przedstawicielstwa w Ankonie we Włoszech, Lund w Szwecji, Grodnie na Białorusi, Wilnie i Mariampolu na Litwie. Przewiduje się otwarcie nowych placówek w Kownie i Kłajpedzie, Kaliningradzie i Rydze. Izba nosi się też z zamiarem otwarcia biura w Warszawie, które działałoby w ścisłej współpracy z Ambasadą Litwy. Istnienie takiej izby jest wielką pomocą w ustalaniu wiarygodności partnerów, zawieraniu transakcji.

— Jakże firmy litewskie brały udział w targach?

— Bardzo dużo kowieńskich.

— Kowieńczycy wiedzą co warte piszczy.

— A więc: „Kaspinas”, „Litexas”, „Kauno baldai”, „Nemunas”, poza tym Wileńskie Zakłady Polimerów, Szlifierki, „Vilstok”, jonański „Azotas”, alytuska „Astra”, kłajpedzka „Gulbė”, sziaulijski „Stumbras”.

— Jakże podstawowe zagadnienia poruszano na targach i forum?

— Przede wszystkim zagadnienia finansowo-prawne w międzynarodowych kontaktach gospodarczych. Doszliśmy do wniosku, że czynnikami powodującymi wzrost zainteresowania inwestycjami mogą być: stabilna polityka społeczno-gospodarcza, stabilne przepisy prawne, finansowe, podatkowe, wprowadzenie nowoczesnego systemu bankowego i telekomunikacyjnego, ograniczenie biurokracji, sprawny system informacji o partnerach i warunkach ich działania. Główna

barierą jest brak własnych kapitałów oraz środków dewizowych. W tej sytuacji organizacje gospodarcze powinny rozstrząsać jak największym stopniem zleśnić. Ogółem biorąc, we wszystkich wypadkach należy ujednolicić prawo dewizowe, bankowe, finansowe, dostosowywać je do standardów w ramach Unii Europejskiej.

— Co Pana zdaniem należy zrobić, aby usprawnić handel pomiędzy Polską i Litwą?

— Jak słusznie mówił ambasador D. Junevičius, znacznym krokiem byłoby podpisanie umowy o wolnym handlu. Zniesienie cel ożywiłoby wymianę handlową. Litwa już przekazała projekt takiej umowy stronie polskiej.

— Jako członek oficjalnej delegacji brał Pan udział w II Forum Baltickim, traktującym o sprawach Via Baltica. Jaki był wynik tych obrad?

— Opracowano wspólne wnioski dotyczące tej sprawy. Jak wiadomo z rozszerzeniem i całkowitym uruchomieniem tej trasy wiąże się nadzieje na rozszerzenie handlu Wschodem z Zachodem, rozwój turystyki itp.

— Czy mówiono o konkurencji między Litwą i Kaliningradem w tej dziedzinie?

— Tak. Postawiono uwzględnić interesy wszystkich stron poprzez rozwinięcie i budowę poszczególnych odgałęzień trasy Via Baltica — do Kaliningradu, Kłajpedy i in. Sprawa ma być jednak finansowa. Postawiono, że Via Baltica, po jej całkowitym uruchomieniu będzie szybkością płatną autostradą, z tym, że można będzie korzystać z gorszych nie opłacanych dróg bocznych. Dużo będzie zależało od usprawnienia funkcjonowania przejść granicznych. Istotna polska zadawała pomoc w szkoleniu służb granicznych państw na trasie Via Baltica. Sporo uwagi zwracano ekologii. Trasa Via Baltica w Polsce przebiega przez tereny najczystsze ekologicznie, więc Polska jest zainteresowana w opracowaniu jak najracjonalniejszego systemu ochrony środowiska. Mówi się, że lepiej od razu uwzględnić wymagania ekologii, niż potem inwestować w drogie systemy ratownicze.

— Dziękuję za rozmowę.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Litwa — krajem „morsów”

To się na dobre ujawniło w minioną sobotę o godz. 15, gdy w Połdnie w lodowatych wodach Bałtyku jednocześnie zanurzyło się około 2 tysięcy zahartowanych mężczyzn i kobiet, starców i dzieci.

Na święto zorganizowane przez Litewski Związek Zdrowia „Mors Poligrafi” z całego kraju zjechało 1650 osób. Ustawili się przy letniej estradzie i stąd pobiegli do morza. Na plaży dołączyło się do nich jeszcze kilkuset amatorów spośród widzów. A i widzów było wiele — około 10 tys. Nad cichym zimowym Bałtykiem zapanowała letnia wzmawa — mimo 7 stopni mrozu i temperatury wody plus 2 stopnie.

Wody Bałtyku przy brzegu w tym

roku skulił mroz. W celu przeprowadzenia święta należało wyprzebać olbrzymie połacie lodu.

— Najstarszy uczestnik tych masowych kąpiei zimowych liczył 85 lat, najmłodsza była 5-miesięczna Barbora Dėdinaitė. Niemowlę hartowane prawie od urodzenia wykupał rodzice, mieszkańcy Połgi — powiedział korespondentowi ELTA przewodniczący Litewskiego Związku Zdrowia Dainius Kepenis. — Każdy uczestnik został zarejestrowany i sfilmowany kamerą wideo. Dziesięć wideokamer z różnych punktów utrzymywało imprezę, aby materiał dokumentalny o nim mógł trafić do księgi rekordów Guinnessa.

(ELTA)



Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex”	3,87	3,93	2,23	2,28	0,23	0,26
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas”	3,87	3,93	2,23	2,28	—	—
„Vilniaus bankas”	3,87	3,92	2,22	2,23	0,16	0,30
„Lietuvos verslas”	3,89	3,93	2,22	2,28	0,20	0,40
„Aurabankas”	3,88	3,92	2,24	2,27	0,18	0,25
„Senamiesčio bankas”	3,88	3,93	2,23	2,28	0,21	0,25
„Hermis”	3,89	3,91	2,23	2,26	0,23	0,24

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3 665	3 815
Marka niemiecka	12 477	12 987
Dolar amerykański	21 453	22 329
Funt brytyjski	31 726	33 020
Frank szwajcarski	14 776	15 380

Zygmunt WIRPSZA

IV Zjazd Związku Polaków na Litwie

W minioną sobotę odbył się kolejny, czwarty już z rzędu Zjazd Związku Polaków na Litwie. W sali Domu Nauczyciela zebrał się działacz, delegaci, goście, dziennikarze. Frekwencja delegatów była nie najlepsza: z 408 przybyło 340. Za to goście stawili się bardzo licznie, w tym również sporo z Polski. Sala z trudem przydostawiała na scenie oraz w przejściach krzesła, pomieściła zebranych. Wszystko to świadczyło, że sprawy ZPL nie są wielu ludziom obojętne.

Na Zjazd przybyli przedstawiciele najwyższych władz Litwy: przewodniczący Sejmu Česlovas Juršėnas, szef frakcji Demokratycznej Partii Pracy Litwy w Sejmie RL Justinas Karosas, przedstawiciel socjaldemokratycznej partii Litwy Vytenis Andriukaitis. Z Polski zaszczytli zjazd swą obecnością prezes Konfederacji Polski Niepodległej, przewodniczący sejmowej Komisji ds. Kontaktów z Polakami za Granicą Leszek Moczulski, prezes "Wspólnoty Polskiej" prof. Andrzej Stelmachowski, podsekretarz stanu w Urzędzie Rady Ministrów RP Stanisław Dobrzański, liczni posłowie na Sejm RP oraz senatorowie, ministrowie Rzeczypospolitej Pol-

skiej. Gośćmi Zjazdu byli również: ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie Jan Widański, kierownik konsulatu polskiego w Wilnie Dobiesław Rzemieniecki. Obecni byli też przedstawiciele Towarzystw Kresowych, prezes Związku Polaków Błażusis Tadeusz Gawin i inni. Zjazd z wielkim opóźnieniem ("bo nie zdążyło zarejestrować delegatów") zabrał prezes ZG ZPL Jan Mincewicz, po czym głosu udzielił ks. Józefowi Aszkietowiczowi. Ponieważ nie było go w tym czasie na sali, z krótkim słowem wstępnym duszpasterza wystąpił proboszcz parafii św. Ducha, ksiądz Jan Kaslukiewicz, który m.in. powiedział, że intencje zjazdu dokładnie oddają słowa hymnu: "Tak nam dopomóż Bóg". Życzył, by właśnie ta myśl przewodniczyła całemu obradom.

Po wręczeniu dyplomów honorowego członka Związku Polaków na Litwie prezesowi Wspólnoty Polskiej, prof. Andrzejowi Stelmachowskiemu, prezesowi Fundacji Wsparcia Oświaty na Wschodzie im. T.Goniewiczza Józefowi Adamskiemu oraz zaożczeniu prezesowi Fundacji "Więź" Rolandowi Łanieckiemu, zjazd rozpoczął

łaski sami sobie wszystko załatwiać. Nadmieniał również, że rozwój kultury litewskiej nie może być urzeczywistniony kosztem uzupełnienia kultury innych narodowości.

Swoje przemówienie na zjeździe przewodniczący Sejmu RL Česlovas JURŠENAS rozpoczął od przekazania pozdrowień dla uczestników Zjazdu od prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa, premiera Adolfa Šleževičiusa oraz rządzącej Demokratycznej Partii Pracy Litwy.

Rzeczywiście, nie wszystko zrobiliśmy, ja również w pewnej mierze ponoszę odpowiedzialność, jeśli chodzi o sprawy polskie — powiedział przewodniczący Sejmu Česlovas Juršėnas — jednak chcę podkreślić, że prezes ZPL Jan Mincewicz daleko nie we wszystkim miał rację. Zaczniemy od początku. Było bezspornie zarządzanie w rejonach wileńskich i sołecznickim. Od początku naszej kadencji zdecydowanie sprzeciwialiśmy się temu i nie wyszłyśmy wiedzą, ile nas kosztowało, by naprawić niesprawiedliwość wobec wy-borców i doszło do demokratycznych wyborów do samorządów. Prawica nas ciągle atakowała. Nie bacząc na wszystko, jako

Jako nieporozumienie uważałam, że Zjeździe uchwalił Ministerstwo Kultury i Oświaty "O podjęciu działań na rzecz mniejszości narodowych". To było, że to niefortunny posunięcie. Ciężko Juršėnas, że zbyt mało. To trafiło ich dużo, ale były one aktywne uczestnikami w tym czasie, z pewnością byłyby lepsze rezultaty.

Posel, przedstawiciel Socjaldemokratycznej Partii Litwy Vytenis Andriukaitis powiedział, że nie wybrała sobie Litwy bez kultury polskiej. Z zadowoleniem stwierdził, że w 1918 roku Akt o Niepodległości Litwy nie miał prezydenta Polak Narutowicz. V. Andriukaitis — jakby w sprawie prezydentem Litwy został Polak. Wszakże spolonizowali, aby również pokochał Litwę.

Po przerwie nadal o miłości do Polaków

Szczegółowo mówiąc, spóźniliśmy się, że po przerwie delegaci rozprawili wreszcie rzeczową dyskusję nad treścią prezesu ZG ZPL. Niebawem zaczęło się jednak, że na liście tych, którzy zapisałi do wystąpienia figurę, jeszcze spore gono gości zjazd.

Z ich ust miało paść wiele miłych, wzniósłych i pokrzepiających słów paurem, "bastionu polskości na Wschodzie".

Tak więc prezes Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej pan Bogusław NIZIEŃSKI w imieniu wileńskich wileńskich przekazał obecnym słowa otuchy i miłości. Przemawiał w te słowa, którym nie sposób oddać racji: "Musicie być razem, bo w tym Wasza siła. Musicie w imię jedności wygłaszać wszystkie sprawy. A my będziemy z Wami na dobre i na złe."

Nasz dawny przyjaciel — prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" profesor Andrzej STELMACHOWSKI dziękował za wyróżnienie poprzez przyznanie mu tytułu Honorowego Członka ZPL. Następnie profesor przekazał zjazdowi życzenia w imieniu Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, która nadała ZPL-owi pamiątkowy medal i wielkiego patriotę Pawła Śliwickiego. Szanowny gość odczytał również list gratulacyjny, który wysłał do prezesa Oddziału Podlaski "Wspólnoty Polskiej". W swoim przemówieniu do zebranych prezes Wspólnoty Polskiej powiedział z całą mocą, że organizacja, której przewodniczy, będzie wspierała za wszystkimi Polakami bez względu na ich poglądy i przynależność polityczną.

Powiedział też, że po wybraniu w pierwszej części zjazdu skarży, iż "Nasza Gazeta" nie ma własnej drukarni, podczas przerwy nie przetrwała, a prowadził negocjacje. Toż na trybunę

(Dokończenie na str. 5)

Gorzkie żale prezesa

— tak można krótko scharakteryzować treść referatu. Prezes ostro i zdecydowanie wyliczał biedy i kłopoty, z jakimi boryka się Związek. Podkreślił, że do trudnej sytuacji, jaka istnieje obecnie w ZPL, w dużej mierze przyczyniły się niektóre energicznie działające struktury na szczeblu państwowym. Po przyjęciu ustawy o depolityzacji oraz przekształceniu ZPL w organizację społeczno-polityczną odpady od ZPL szkoły, nawet zakłady. Stwierdził też, że wielu odeszło od Związku... czytając "Kurier Wileński" (?) Są fakty zwalniające z pracy Polaków.

Nie bacząc na szereg trudności, podkreślił prezes, wielu przetrwało, a nawet zdwoiło swą działalność. Powstały np. nowe koła w Turmontach, Jeziorosach, Druskiennikach, wzmacnia się działalność ZPL w Kownie, a rejonie trockim liczba członków ZPL z 1420 wzrosła do 1649. Niepokojąca natomiast jest sytuacja w Wilnie, bo z 4 tys. członków ilość ich zmalała do nieco ponad tysiąca.

Prezes nadmieniał również, że ZPL w swoim czasie w wyborach do Sejmu RL aktywnie poparł Demokratyczną Partię Pracy Litwy i osobiście prezydenta. Tymczasem nowe władze poważnie zawiodły: dotychczas nie zarejestrowano Uniwersytetu Polskiego w Wilnie, Klubu AK, że warunki mają polskie szkoły, kurczą się polskie przedszkola. Ministerstwo Kultury i Oświaty Litwy ostatnio podjęło uchwałę o nie wydawaniu podręczników dla starszych klas w języku polskim. Przed trzema laty przyjęto koncepcję polskiej szkoły narodowej na Litwie, dziś praktycznie wszystko to się likwiduje. Rozpaczliwa sytuacja jest w dziedzinie kultury. Zdaniem prezesa, litewskie zespoły amatorskie są wspierane przez państwo, polskie zaś zrzucone na pastwę losu, często nie mają nawet lokum. Polakom nie zwraca się ziemi na Wileńszczyźnie...

Wyliczkę problemów, można byłoby jeszcze kontynuować, ale ponieważ "K.W." niejednokrotnie pisał o sprawach nurtujących Polaków, nie warto tego robić. Szkoda tylko, że w



Przemawia Č. Juršėnas

referacie sprawozdawczym J. Mincewicza zabrakło sprawozdania, co konkretnie uczynił ZG ZPL, aby przynajmniej spróbować ten czy inny problem rozstrzygnąć, jakie konkretne sprawy załatwił. Nie zawierał też referat prawie żadnych propozycji, co do kierunków dalszej działalności ZG ZPL w okresie nowej kadencji. Niestety w referacie prezesa zdecydowanie zabrakło również akcentów samokrytyki.

Litwin, poczuwaliśmy się do obowiązku, by ten błąd naprawić i naprawiliśmy go. Nie lada wysiłku kosztowało również to, by posła Zbigniewa Siemionowicza przeforsować do Parlamentu Rady Europy, a jednak uczyniliśmy to. I gwoi sprawiedliwości, moim zdaniem, należy dodać, że poseł Z. Siemionowicz godnie tam reprezentował Litwę.

Kto mocniej Wileńszczyznę kocha?

Usiłowali przekonać zebranych zarówno nasi działacze, jak też goście zza granicy.

Wybrani z ramienia ZPL poseł na Sejm RL Artur PŁOKSZTO, który miał złożyć sprawozdanie o działalności poselskiej, większość czasu swojego przemówienia poświęcił kwestii retransmisji TVP na Litwie, rozważał, który program — pierwszy czy "Polsnia" — jest lepszy itd.

Reasumując swą wypowiedź, poseł Artur Płokszto stwierdził, że Polacy powinni się mieć do działalności gospodarczej, bogacić się i wtedy bez niczego

W referacie prezesa przebrzmiał też problem wielkiego Wilna i to, że nie oddają Polakom ziem w Gudach. Wszystko to prawda — powiedział Česlovas Juršėnas — ale istnieje także problem wielkiego Kowna. Tam również ludzie protestują (choć w zasadzie władze tam sprawuje prawica, kłócą się Litwini z Litwinami). Kłopoty ze zwrotem ziemi są w całej Litwie, na Wileńszczyźnie również. Dlatego nie jest rozsądnym w tym przypadku mówić o dyskryminacji Polaków. Równie częściowo krzywdzeni są wszyscy byli właściciele ziem, bez względu na narodowość, a winę za zaistniały chaos w tej kwestii ponosi poprzednia władza. Nie chciałbym tu coś obiecywać — powiedział Česlovas Juršėnas, ale postaramy się, by coś zrobić w kwestii reformy rolnej.

Pozdrowienia prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Waldemara Pawlaka

Rodacy!

W przekonaniu, że Wasz Zjazd stanowi doniosłe wydarzenie dla Polaków na Litwie, kieruję w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej słowa serdecznych pozdrowień i najlepszych życzeń. Dziękuję za zaproszenie. Obowiązki państwowe nie pozwalają mi być wśród Was. Pragnę jednak, abyście obradowali w poczuciu naszej wspólnoty ze wszystkimi Polakami żyjącymi na Litwie. Jest to wspólnota ponadczasowa, ponad przeciwnościami losów, ponad systemami politycznymi i granicami państw.

Polska pragnie być Ojczyzną wszystkich Polaków. Wyrosliśmy z jednego polskiego pnia. Jesteśmy jedną rodziną. Nasze imię — Polska. Dla tej rodziny Wy — Polacy na Litwie macie ogromne zasługi. Wyrwaliście w trudnych warunkach politycznych w polskiej tradycji i kulturze. Wam, Waszym ojcom i matkom, Waszym rodzinom, wszystkim, którzy czują się Polakami — należy się słowa szacunku.

Szanowni Państwo!

Chcę byćście wiedzieli, że Polska, polskie społeczeństwo i polskie władze, doceniają, szanują i będą wspierać wysiłki Rodaków we wszystkich stronach świata w działaniach na rzecz zachowania tożsamości narodowej.

Drodzy Delegaci!

Z zadowoleniem odnotowujemy, że społeczność polska na Litwie, zachowując własną tożsamość, pracuje równocześnie dla dobra wolnej, niepodległej Litwy. Ceniemy taką postawę. Sprzyja ona kształtowaniu dobrych, sąsiedzkich stosunków pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Republiką Litewską.

Uznajemy za cenne wszelkie działania władz litewskich, które zmierzają do pełnego zagwarantowania praw politycznych i społecznych mniejszości polskiej na Litwie. Jest naszym dążeniem, by w obu naszych krajach bez zakłóceń realizowane były w tym zakresie standardy prawa międzynarodowego i rozwiązania właściwe państwom demokratycznym.

Rodacy!

Żyjemy w trudnych czasach. Jestem jednak przekonany, że z naszej tradycji i wspólnoty możemy czerpać nadzieję siły i wolę działania. Zyczymy sobie wspólnie, by po latach trudnych przyszły lata szczęśliwe. Lata pomyślnego rozwoju dla Litwy i Polski, wszystkich Naszych Rodaków.

Życzę Wam, aby Zjazd umocnił Wasz Związek, abyście żyjąc w przyjaźni z Narodem Litewskim pozostawali w polskiej tradycji i kulturze, w poczuciu więzi i wspólnoty z naszą Ojczyzną, Rzeczypospolitą Polską.

Waldemar PAWLAK



Na sali obrad

IV Zjazd Związku Polaków na Litwie

(Dokończenie ze str. 4)

Wobec już niejako nie z pustymi rękami, zapewnili mianowicie zebranych, że sprawa drukarki jest już załatwiona. Poza tym, że w najbliższych latach nie będzie podlegać dla polskich szkół, które podlegają z jez. litew. mają być nie tłumaczone z jez. litew. na polski, prezes „Wspólnoty Polskiej” oświadczył, iż skoro projekt ten wynika ze względów oszczędnościowych, Polska gotowa jest dostarczyć nieograniczoną ilość podręczników dla polskich szkół na Litwie.

Na zakończenie swego wystąpienia profesor Stelmachowski podkreślił, że na Litwie będą między państwami w stosunku polsko-litewskie.

Mecenas Zbigniew GRYSZKIEWICZ przekazał zjazdowi pozdrowienia i życzenia owocnych obrad w imieniu Kongresu Polonii Amerykańskiej oraz przywrócić zebranych sile, która powinna Polakom rozstrzygnąć własne problemy i ułożyć stosunki z Litwinami. Gość poinformował też obecnych na sali o projekcie do z ogólnym aplauzem, że Kongres Polonii Amerykańskiej gotów jest poinformować Kongres USA o sytuacji miników na Wileńszczyźnie (chodzi o nabeż ze zwrotem ziemi i projekt utworzenia wielkiego Wilna kosztem okolicznych wsi).

Przewodniczący Federacji Organizacji Kresowych Stanisław MITRASZEWSKI w swym przemówieniu przypominał kilka świetnych postaci, które poświęciły całe życie nieniesieniu pomocy Polakom na Wschodzie.

Sędziłymi, że referat prezesa komisji statutowej ZPL Stanisława MAJEWSKIEGO położy kres uroczystym wystąpieniom gości i stanie się wstępem do roboczej dyskusji, lecz niedługo okazało się, że się mylił.

S. Majewski m. in. szeroko mówił o działalności komisji ekonomicznej ZPL, która polegała na przeprowadzaniu kilku konferencji, na spotkaniach z ludźmi, którzy interesowali się problemami własności reformy rolnej. Czynili komisji doradziła powołującą spółkom, pomagała ludziom w uzyskaniu dokumentów prawnych do sądów w związku z odzyskaniem mienia. Poza tym komisja wysłała młodzież na dofinansowanie w gospodarstwach rolnych, szkolach biznesu i kursach marketingowych. Co prawda, S. Majewski „zapomniał” poinformować zebranych co do celów inwestycyjnych na zakup akcji, o czym w swoim czasie pisał „Kurier”. Pamiętając te listy i skargi, jak pan Mawski zebrał czeki inwestycyjne w celu nabycia dochodowych obiektów. Niestety, takowych obiektów (z różnych przyczyn) drugo nie udało się nabyć, a ludzie, przez dłuższy czas nie mogli odzyskać swoich pieniędzy. Dotychczas nie wiadomo, czym się ta sprawa zakończyła.

Rektor Uniwersytetu Polskiego w Wilnie Romuald BRAZIS przypomniał zebranych, jak to na Zjeździe ZPL narodziła się założenie własnej wydawnictwa. Marzenia zaczęły się spełniać w październiku 1991 roku.

— I oto Uniwersytet Polski w Wilnie dzisiaj — powiedział rektor. — Nie można oczywiście mówić o tego 30-letniego dziecka kryteriów, które stosuje się do dojrzałych uczelni. Ale studenci już to 190 osób. Jakość kadry pedagogicznej jest wysoka. Oprócz 60 pracowników, którzy często pracują za darmo lub za darmo na UPW wykładają wybitni profesorowie z Polski i Litwy.

Rektor stwierdził m. in., że fala powołań UPW od szkół polskich i od Litwy nieustannie nabiera. Pojawiały się głosy krytyczne na temat Uniwersytetu w Wilnie najpierw w prasie, potem w rodzinie. Tym nie mniej, sympatyków UPW rośnie. W Wilnie powstały w Chicago i w Warszawie. Na zjeździe rektor UPW poinformował, że 11 lutego dokumenty na temat UPW zostały ponownie złożone w Sejmie RP, więc istnieje nadzieja, że do jesieni br. ta sprawa zostanie rozstrzygnięta. R. Braziś przypomniał też Towarzystwo Uniwersytetu Polskiego w



A. Stelmachowski

Wileń utworzyć również na Wileńszczyźnie.

Kierownik Konsulatu Generalnego RP w Wilnie Dobiesław RZEMIEŃSKI życzył zjazdowi dużo rozsądku i wyobraźni w podejmowaniu decyzji, które mają przyczynić się do rozwiązania problemów społeczności polskiej na Litwie.

— A w rozwiązywaniu problemów oświaty i kultury będziemy zawsze z wami współdziałać! — zapewnił mówca zebranych.

Promyk nadziei na rozpoczęcie dyskusji

Chyba wszyscy obecni 19 lutego na sali Wileńskiego Domu Nauczyciela z nami się zgadzają, że największe wrażenie uczyniła krótka, lecz jakże szczerza wypowiedź rolniczki z Suderwy Zofii TYLINGO, której ustami przemawiało całe zgnębione rolnictwo Wileńszczyzny.

— Należę do spółki rolniczej liczącej 25 osób. Wszyscy wrośnięci korzeniami w tę ziemię, która ich zrodziła, która należała do ich ojców i dziadków. Wszyscy też przed trzema laty złożyliśmy dokumenty na zwrot ziemi. Jak dotąd nikt z nas nie otrzymał ani piędzieli tej ziemi. W całej gminie suderskiej tylko jedna osoba otrzymała już akt własności na ziemię. A więc prawowitym właścicielem ziemi praktycznie się nie zwraca. Co prawda, akta własności na ziemię w gminie otrzymali też obcy, którzy „przenieśli ziemię” z innych rejonów Litwy.

Czy ktoś się zastanowił, co to za rolnik bez ziemi? Z miasta nas wyrzucają, bo tam nie wystarczy pracy dla swoich. Pod wielkie Wilno żąda się od gmin Wileńszczyzny 5301 hektarów ziemi. A co zostanie rolnikom, którzy teraz chodzą i polewają swoje miedze? Tam? Na wsi podwileńskie panuje bieda i rozpacz, nie wszyscy są w szrankach wojny jak my — suderwiianie. Bo my nie składamy jednak broni, walczymy o swoją ziemię, jak umiemy. I muszę z przykrością stwierdzić, że w walce tej nie doznaliśmy żadnej pomocy od nikogo, oprócz dziennika „Kurier Wileński”. Redakcja „Kuriera” zawsze życzliwie reaguje na nasze prośby o pomoc i wsparcie, interesuje się, jak nam do pomocy? Gdy mamy problemy, zawsze możemy liczyć na to, że przedziś dziennikarz — wysłucha, doradzi, pomoże. Nie możemy tego powiedzieć o Zarządzie Głównym ZPL, ani o niektórych naszych posłach. W swoim czasie agitowali ludzi, by w wyborach do Sejmu oddawali swoje głosy za listę ZPL. Jak mam im teraz patrzeć w oczy? Panowie posłowie Mincewicz i Płokszto, którzy tak ładnie wystąpili na tym zjeździe, ani razu do nas nie zajrzeli, w niczym nam nie pomogli. Łatwo przed zjazdem napisać ładne przemówienie, trudniej jest pomagać ludziom w konkretnej sprawie...

Z. Tylingo korzystając z okazji podziękowała prezesowi „Wspólnoty Polskiej” prof. Stelmachowskiemu za pomoc rolnikom podwileńskim w postaci używanego sprzętu rolniczego, który — choć często przystosowany do zaprzęgu konnego — jest dla naszych rolników jedynym dostępnym narzędziem do uprawy ziemi.

Zabierając następnie głos delegat Fryderyk SZTURMOWICZ, zwrócił uwagę zebranych na katastrofalną sy-



Z. Gryszkiewicz

tuację z kołami ZPL, która trzeba właściwie zakładać od nowa.

— W zakładach i szkołach koła ZPL zostały rozwiązane. A przecież koła — to nasza podstawa, tam się odbywa właściwa praca, nie zaś w Zarządzie Głównym.

W związku z tym mówca zaproponował koła terytorialne zakładać tylko na wsi, w rejonach. Zaś w mieście tworzyć koła według zawodów: koło nauczycieli, lekarzy itd. Problem jednak w tym, że nie mamy się gdzie zbierać. Poza tym R. Szturnowicz sugerował utworzyć radę prezesów wszystkich istniejących na Litwie polskich stowarzyszeń, związków i zgromadzeń. Ta rada prezesów mogłaby zastąpić Zarząd Główny ZPL, którego wówczas nie trzeba byłoby osobno wybierać. Zgłosił też propozycję powołania przy ZPL-u instytucji rzecznika prasowego, by mass media nie błądziły w ciemnościach i mogły z wiarygodnych ust uzyskać informację o ZPL-u.

Koniec dyskusji

Prezes komisji sejmowej ds. kontaktów z Polakami za granicą i lider Konfederacji Polski Niepodległej Leszek MOCZULSKI przemawiał bardzo serdecznie i długo.

— Jesteśmy z Wami sercem i rozumem — zapewnił. — Łączy nas jedna wielka Ojczyzna, ale oprócz tej wielkiej są inne małe ojczyzny. Taką Ojczyzną jest Wileńszczyzna, która w ostatnich stuleciach dała Polsce być może więcej niż inne małe ojczyzny. Tu było serce polskości, być może było głębiej, mocniej i boleśniej niż gdzie indziej...

Posł Moczulski w swej mowie nawiązywał do przeszłości i martyrologii narodu polskiego, zastanawiał się nad zaszczytami historycznymi, które zdecydowały o naszej dzisiejszej sytuacji, mówił o długu wdzięczności, który ma Polska wobec nas — trwających tu jako formacja polskości, wspominał o tych, którzy walczyli i cierpieli, by ta formacja przetrwała. Na zakończenie swego przemówienia szanowny gość zgłosił się, że najważniejsze dziś dla nas — Polaków mieszkających na Litwie — są dwie kwestie: ziemia i szkoła. I na tym radził skoncentrować wysiłki. Ze swej strony, jako prezes sejmowej komisji ds. kontaktów z Polakami za gra-



Z. Tylingo

nicą, L. Moczulski zapewnił, że zrobi wszystko, żeby nam pomóc.

Prezesa Polskiego Stowarzyszenia Medycznego na Litwie Bronisława SIWICKA mówiła o sytuacji zdrowotnej na Wileńszczyźnie, która jest gorsza niż w innych rejonach Litwy. Mówiła o krytycznych warunkach, w jakich lekarze Stowarzyszenia dwa razy w miesiącu przyjmują pacjentów i rozdają leki. Wskazała na potrzebę otwarcia ośrodka zdrowia lub przynajmniej poradnictwa, gdzie szczególnie ludzie starzy — nie znający litewskiego — mogliby uzyskać w każdej chwili pomoc i poradę lekarza mówiącego w ich języku. Potrzebna jest apteka leków pochodzących z darów, gdyż dotychczasowe metody rozdawania tych leków — do rąk i na słowo honoru pacjenta — mogą wzbudzać wiele kontrowersji. Prezes PSML zwróciła uwagę zebranych także na to, że powinniśmy kształcić własną kadrę medyczną.

Posł na Sejm RP Mirosław PAWLAK złożył zjazdowi życzenia w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Życzył dużo wiary, nadziei i integracji ZPL, poszerzenia jego szeregów i jedności.

Prezes Związku Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Polska Macierz Szkolna” Józef KWIATKOWSKI mówił o pogarszającym się stanie szkolnictwa polskiego na Litwie. Stwierdził, że statystycznie sprawa wygląda nie najgorzej — wzrosła liczba szkół polskich, a także liczba uczniów w tych szkołach. W rzeczy samej jednak szkoły odczuwają dotkliwy brak kadry pedagogicznej, brak programu kształcenia dla polskich szkół, poziom wykładania języka państwowego jest krytyczny. Nie ma kształcenia zawodowego w języku polskim, zanikają też polskie przedszkola. W związku z powyższym „Polska Macierz Szkolna” apeluje do Sejmu RL o wstrzymanie decyzji o nietłumaczeniu podręczników dla polskich szkół. Zwraca się także z prośbą rozpatrzenia możliwości kształcenia nauczycieli dla polskich szkół w języku ojczystym.

Kierowniczka nowo powstałego Centrum Kultury Polskiej na Litwie Apolonia SKAKOWSKA apelowała o pomoc dla kultury i dla samego Centrum, które „powstało, by odciążyć ZPL”. Mówiła o trudnej sytuacji polskich zespołów ludowych, które nie są dotowane i o potrzebie posiadania reprezentacyjnej siedziby, w

której Centrum Kultury Polskiej skupi te wszystkie zespoły i gdzie „kultura polska będzie mogła integrować się z litewską”.

Bardzo krótko przemawiał prezes Klubu Żołnierzy AK Ziemi Wileńskiej Marian KOŁAN. Przypomniał on zebranym o zbliżającej się 50-letniej rocznicy wyzwolenia Wilna — operacji „Ostra Brama” i prosił o pomoc w rejestracji statutu Klubu.

Oto i cała jazdowa „dyskusja”, bo na tym przemówieniu zakończono. Co prawda, do wystąpienia zapisało się jeszcze 9 osób, które chciały mówić o zwrocie ziemi, szkolnictwie, opiece społecznej i naruszeniach podczas wyborów do rad rejonowych. I sala, choć już wyczerpana wielogodzinowym wysłuchiwaniem gratulacji, zapewnień o miłości, dożgonnej przyjaźni i pomocy, a także całej gamy ogólników i komplementów, gotowa była tych wystąpień wysłuchać. Ludzie dudlili się, że wreszcie przyszedł czas na szczerą rozmowę o tym, co ich naprawdę boli, ale okazało się, że już nie ma na to czasu. Prowadzący zjazd oświadczył, że czas przystąpić do wyborów, bo „delegaci z Sejmiku muszą o 18.30 wyjechać”. Więcej przystąpiono.

Prezesa postanowiono wybierać w jawnym głosowaniu. Zgłoszono 5 kandydatów: Ryszard Maciejkielca, Artur Płokszto, Jana Ciechanowicza, Jana Sienkiewicza, Waldemara Tomaszewskiego. Kandydatura J. Ciechanowicza od razu odpadła, gdyż nie było go na sali. Trzej inni kandydaci — Płokszto, Sienkiewicz i Tomaszewski zrezygnowali z kandydowania. Jedynym kandydatem na stanowisko prezesa został więc Ryszard Maciejkielca, którego wkrótce potem i wybrano na to stanowisko 254 głosami z, przy 10 — przeciwników i 35 — wstrzymujących się.

Zarząd, komisje rewizyjną i statutową wybierano szybko, zgodnie i jednomyślnie. Przy zatwierdzeniu programu ZPL, uchwały IV Zjazdu ZPL i rezolucji o oświacie, zwrocie ziemi, kulturze, podziale administracyjno-terytorialnym i o sytuacji zdrowotnej sala w wielu miejscach świeciła pustkami. Ci najwytrwalsi pożytkali projekty powyższych dokumentów głośno, nie żądali istotnych poprawek i głosowali „za”, zanim jeszcze prowadzący dokończył zdania.

Szczerze mówiąc, opuszczaliśmy salę nieco zaintrygowani przebiegiem tej imprezy noszącej głośno miano zjazdu, a zamienionej w spektakl, w którym główną rolę grali goście. Ich przemówienia były długie, pełne zachwytów nad naszym trwaniem w polskości i obietnic, że sercem i umysłem są z nami. Goście są Bogu ducha winni. Skoro ich zaproszono i udzielono głosu nie reklamując czasu, mówili tak, jak im dyktowały serca. Skąd mogli wiedzieć, że przez te wypowiedzi zabraknie na trybunie miejsca i czasu dla szeregowych delegatów, którzy przyszli tu — w nadziei szukania wspólnych rozwiązań — ze swoimi problemami i propozycjami. Niestety, z tymi i powrócili.

Czas najbliższy pokazuje, czy Zjazd spełnił pokładane w nim przez Polaków nadzieje.

Julitta TRYK, Lucyna DOWDO



Podczas przerwy

Fot. Bronisława Kondratowicz



Tak mało nas się zgromadziło...

Jest taki dzień, od którego do matury zostaje tylko sto dni i zwie się on „Studniówka”. W tym dniu spotykają się w szkole abiturienti z różnych lat, nauczyciele i, oczywiście, maturzyści. „Studniówka” powinna być ciekawa i wesoła. Więc maturzyści prezentują scenki, piosenki, wiersze humorystyczne na temat szkoły i nauczycieli. Odczytują swój „testament” i przekazują go swoim następcom, czyli jedenastoklasistom. Z kolei nadchodzi czas na ostatniego „poloneza”, którego tradycyjnie uczniowie tańczą z nauczycielami. I w końcu następuje wspólna zabawa, czyli dyskoteka.

W tym roku w Wileńskiej Szkole Średniej nr 5 odbyła się tradycyjna „studniówka”, na którą czeka-

liśmy z niecierpliwością. Bo w tym dniu spotyka się przeszłość z teraźniejszością. Abiturienti, którzy ukończyli naszą szkołę jeden, dwa, pięć, dziesięć lat temu, zbierają się tu, jak to było kiedyś. „Co się stało z naszą klasą?.. Dokąd nas wszystkich los rzucił?” — pytają się nawzajem, wspominając dawne piękne szkolne lata.

...Ale tegoroczna „studniówka” nie była taka ciekawa, jak w latach ubiegłych, kiedy to osobno była dla polskich klas, a osobno dla rosyjskich. I wtedy naprawdę było wesoło, każdy czuł się w swojej szkolnej rodzinie. Natomiast w tym roku „studniówka” była... no, niestety. Gdyśmy się dowiedzieli, że będzie połączona z rosyjskimi klasami, część abiturientów straciła chęć

przybycia na nią, bo, jak pamiętamy, zawsze w takich wypadkach było nieciekawie. Ale ja postanowiłem pójść.

Toteż nie byłem zaskoczony widząc, jak mało przyszło abiturientów klas polskich, którzy ukończyli kiedyś naszą szkołę. A i w ogóle nie tylko klas polskich. Z rosyjskich też przybyło niewiele osób. Jedyne większą atrakcją stało się spotkanie abiturientów, którzy ukończyli naszą szkołę 30 lat temu, czyli w 1964 roku.

Według mnie tę „studniówkę” słabo przygotowano organizacyjnie. A i goście nie bardzo chcieli słuchać, o czym się mówi, a zresztą nie było słychać. Nikt też nie próbował temu zapobiec. Jedyne, acz bezskutecznie — pan Zbigniew Stecewicz, który notabene powinien był siedzieć w pierwszym rzędzie, a nie w ostatnim, bo wszak jego klasa ma w tym roku maturę. Także zastępca dyrektora pan Zbigniew Rymarczyk powinien był siedzieć w pierwszym rzędzie, bo przecież tyle dla tej szkoły zrobił.

Wróćmy do tej nieco niesfornej studniówki. Może tylko kiedy występowała polska klasa 12, wszyscy

sluchali trochę uważniej. Ale może dlatego, że była ostatnią? Potem nastąpiły podziękowania od wychowanków nauczycielowi Z. Stecewiczowi i to w formie wierszowej. I w końcu zaproszono do „poloneza”. Tańczyło chyba tylko 5 par... Na dyskotekę też niewiele więcej było. Nie tracę jednak nadziei, że w przyszłości wrócą tu dobre wesołe „studniówki”, z których słynęła kiedyś nasza szkoła. A teraz kilka słów o mojej promocji sprzed dwóch lat.

Co się obecnie dzieje z naszą klasą?... A faktycznie co? Przed dwoma laty ukończyliśmy szkołę. Niedawno to było, ale w naszym życiu wiele się zmieniło. Niektórych osób już przeszło rok nie widziałem. Są tacy, co po ukończeniu szkoły od razu znaleźli swoje miejsce w życiu. Niektórzy studiują w Polsce. Regina jest na architekturze, Alina i Eryka na medycynie, Ewa i Danuta studiują języki, a Renata sztukę. Jakby to było dobrze, gdyby po ukończeniu swej nauki na uczelniach polskich wrócili do domu, dzieląc się z rodakami wszystkim, o co się w Macieży wzbogacili. Ale też może się zdarzyć, że nie wszyscy — podobnie, jak część ich poprzedników — wrócą. Pozostaną tam, w Polsce, gdzie, jak się im wydaje, lepsze jest i lżejsze życie. Chociaż nie wiem, czy lżejsze, w ogóle wszędzie jest

ECHA STUDNIÓWEK

ciężko. W każdym razie czekamy tu na nich.

A co robisz ci, co zostali na Litwie? Bogdan, na przykład, studiował na polonistycie. Jan i Marek chcieli w przyszłości założyć swój własny biznes i kształcą się na menedżerów, a Mariusz? Ten chciałby zmienić świat na lepsze. Wstąpił do Akademii Policji. No cóż, owoce zawsze lubi, zwłaszcza banany. Irena już pracuje. A Marzena chce się poświęcić medycynie. Oto cała nasza klasa.

I teraz zastanówmy się, dokąd rzucił nas los po dwu latach, gdy wchodziliśmy w dorosłe życie? Czy udało nam się coś zmienić na lepsze, jak o tym marzyliśmy. Chyba nie. Nie zdążyliśmy jeszcze. Ale kto wie — za lat pięć, kiedy ukończymy studia i będziemy pracowali, może nam się coś uda?

Marek GEADEKI

NA ZDJĘCIACH: trochę z leżanki, trochę z łezka, ale dźwięcznie i śpiewająco młodzieżegna się ze swoją szkołą; niemiennie lubiany przez uczniów nauczyciel Zbigniew Stecewicz nie o fizyce tylko razem mówi, lecz o życiu; dwunastacy ze swoim testamentem.

Fot. T. Ważniewicz



Spotkanie z młodością

Początek lutego był pod znakiem zakończenia w szkołach studniówek. Odbyła się także w szkole średniej nr 5. Już przy wejściu można było zauważyć, że administracja dba o porządek i ład, bo dyżur przy wejściu pełnili, jak to się mówi, stróżę porządku z prawdziwego zdarzenia, oczywiście nie bez udziału własnych sił. Koncert rozpoczął para maturzystów w dwu językach. Każda klasa maturalna czy to polska czy rosyjska na swój sposób starała się rozвеселić publiczność, co w większości im się udało. Może brakowało trochę odwagi, ale darujmy im to, bo są to

tylko uczniowie. Były pozdrowienia od klas XI, X, IX. Wychowawca XII a p. Z. Stecewicz na zakończenie koncertu życzył maturzystom pomyślnego zdania egzaminów oraz wytrwałości w dążeniu do celu. Była to 49 promocja. Przybyła także XIX promocja, jako że w tym roku przypadało 30-lecie ukończenia szkoły. Niestety przybyciu większości absolwentów mojej XIX promocji, przeszkodził mróz (najprawdopodobniej). Natomiast dla rozbawionej młodzieży na dyskotekę nie było żadnych przeszkód.

Chcę zwrócić się do absolwentów ubiegłych promocji z

prośbą o udzielenie pomocy w przygotowaniu obchodów 50-lecia szkoły, które przypadają jesienią tego roku. Każda informacja dotycząca historii szkoły będzie bardzo cenna.

Jak wiemy, nasza szkoła ubiega się o imię Tadeusza Kościuszki. Nasza promocja z satysfakcją przyjęła tę propozycję i jednogłośnie poparła ją. Na zakończenie chciałbym życzyć maturzystom 5 średniej, a także wszystkim innym szkół pomyślnych egzaminów, wytrwałości, optymizmu w osiągnięciu celu.

R. ROTKIEWICZ,
absolwent XIX promocji
Wileńskiej Szkoły Średniej nr 5

„Nie zapomnijcie o swoim starym korytarzu”

Wszystko rozpoczęło się od dyskoteki. W starym gmachu polskiej szkoły w Czarnym Borze młodzież wygospodarowała część korytarza. Upiekły się lampkami. Powiesili zasłony — słowem stworzyła dyskotekowy nastrój. Włączyła modne przeboje i... tańczyła.

Za chwilę w drugiej części korytarza miała się rozpocząć podstawowa uroczystość. Dziewczyny z klasy 11 ubrane gustownie i elegancko winszowały swym starszym o rok kolegom i koleżankom, zawsze mając na szyi kolorowe serca z napisami „lubię szkołę”.

O tym, że naprawdę szkołę swoją już dobrze poznali i pokochali, świadczyła wręcz wspaniale wyreżyserowana przez dwunastoklasistów scenka „z życia szkoły”. Iż można było tu wyczytać kreacji nauczycieli — pani z polskiego, matematyka z łaską, nauczycielki niemieckiego, muzyki itp. Nie został pominięty żaden szczegół, groteskowo charakteryzujący tego lub innego nauczyciela. Zresztą i siebie wykreowali humorystycznie. Byli nawet „dwa duchy” — dobry i zły. Jeden namawiał do odrabiania

lekcji, inny pójścia na wagar. Świetnie została rozwiązana w tym mini-spektaklu walka dobra ze złem...

Przez ostatnie dwa lata nie mieliśmy klasy maturalnej w naszej szkole — powiedziała dyrektorka, pani Janina Karpicka-Lebriciene. — W ciągu wazszej nauki w szkole zaszło wiele zmian. Przenieśliśmy się do starego budynku, usamodzielniliśmy się. Staraliśmy się odradzać polskie tradycje w szkole. Pamiętajcie, że nie zważając na jakich warunkach mieszkacie lub uczycie się; po wyjściu z domu, reprezentujecie swoją rodzinę, po wyjściu ze szkoły, będziecie „ambasadarami” swojej szkoły. Nie zapomnijcie swoich przyjaciół, nauczycieli i tego starego szkolnego korytarza...

Alina LASSOTA

NA ZDJĘCIU: fragment spektaklu „z życia szkoły”.

Fot. A. Siemaszko



XVII ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Medalowy weekend



XVII Białą Olimpiadą nie znała wiece. Areny mimo soboty i niedzielę kipiły wręcz zyciem i emocjami. 19 lutego stawką zmagania było 5 kompletów medali, a w niedzielę rozdano 4 dalsze.

Sobota stała się naprawdę wielkim dniem dla gospodarzy. Wszyscy się rozpoczęło od sukcesu F.-B. Lundberga w kombinacji norweskiej. 24-letni Norweg finiszował w kończącym dwubój biegu na 15 km powiewając norweską, czerwoną z niebieskim krzyżem flagą i wymachując nią w kierunku szalejących ze szczęścia dziesiątków tysięcy miejscowych kibiców.

Kolejny japońsko-norweski pojedynek w dwubój, do jakich tak często często dochodzi ostatnimi czasy na białych trasach i skoczniach, tym razem okazał się zwycięstwem dla protoplastów kombinacji. Lundberg nie zawodził. Srebrny medalista olimpijski z Albertville (w konkurencji zespołowej dwubój) oraz były indywidualny mistrz świata w dwubój klasycznym z roku 1991 wygrał w stylu, jaki nie może budzić wątpliwości. Zgromadził on łączną notę 210,970 pkt i wyprzedził Japończyka T. Kono — 206,845 oraz swego rodaka B.-E. Vika — 205,675 pkt. Poza podium znalazł się jeden z wielkich faworytów tej konkurencji Japończyk K. Ogawara, plasując się ostatecznie na 4 miejscu.

28-letni Polak S. Ustupski, myślący o końcu kariery sportowej nie utrzymał 19 miejsca po skokach i wyładował ostatecznie na 21 miejscu w łącznej klasyfikacji.

Ponad 100 tys. widzów ogłądało kolejny triumf znakomitego biegacza norweskiego — B. Daehlie. W sobotnim biegu na 15 km techniką dowolną, drugiej części kombinacji biegowej, „król nart” nie pozostawił rywalom złudzeń. Startujący z pierwszym numerem przewaga 18 sekund nad W. Smirnowem Daehlie nie tylko nie pozwolił goniącemu go rywalowi zmniejszyć dystansu, ale powiększył go nawet o 10 sekund. Na mecie mdły wycieszył pozwolił na jego radości — tuż przed linią fotofiniszową wykonał „piruet” obracając się o 360 stopni.

Daehlie uzyskał w biegu łącznym (10 km st. klasycznym + 15 km st. wolnym) czas — 1:00.08,8. Kazach W. Smirnow był drugi — 1:00.38,0, a Włoch S. Fauner trzeci — 1:01.48,6.

Do soboty konkurencje alpejskie w Lillehammer nie szły zbyt niespodziewanie. Aż wreszcie w biegu zjazdowym zwyciężyła ta, na którą najbardziej stawiano — Niemka K. Seizinger. Przejechała trasę z przeciętną szybkością 99,110 km/godz. uzyskała ona czas 1:35.93. Drugą była Amerykanka P. Street — 1:36.59, a trzecią Włoszka L. Kostner — 1:36.85. Seizinger mimo 22 lat uchodziła za wielką mistrzynię zjazdowania stokami, była mistrzynią świata w supergigancie, w tej konkurencji sięgnęła po brązowy medal w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Albertville.

Również zdecydowana faworytka zwyciężyła w biegu tyżwiarek alpejskich na dystansie 500 m. Rosjanka B. Blazier wygrała z czasem — 39.25. Medal srebrny wywalczyła S. Auch z Kazachstanu — 39.61, a brązowy Niemka P. Schenk — 39.70.

Blazier jest pierwszą w historii

pancernistką, która zdobyła złote medale w trzech Igrzyskach Olimpijskich. Do rekordu L. Skoblikowej Amerykanka brakuje tylko dwóch olimpijskich zwycięstw. Blair ma jednak duże szanse na wzbogacenie swej kolekcji olimpijskich trofeów o kolejny złoty medal. Będzie zresztą faworytką śródownego biegu na 1000 m.

Po wypadkach, jakie spotkały wszystkich najlepszych w rywalizacji solistów-tyżwiarzy figurowych, złotym medalistą olimpijskim został Rosjanin A. Urmanow — 1,5 pkt. Dwie dalsze lokaty zajęli również reprezentanci młodszego pokolenia — Kanadyjczyk E. Stojko — 3,0 pkt i Francuz P. Candeloro — 6,5 pkt. Złi na siebie i los Ukrainiec W. Pietrenko, Kanadyjczyk K. Browning i Amerykanin B. Boitano w programie dowolnym pokazali jednak, że są naprawdę wielkimi mistrzami i znaleźli się w podanej wyżej kolejności, tuż za podium, na miejscach 4-6.

Niedzielną rywalizację dwójek bobslejowych przyniosła wielki sukces Szwajcarom, gdyż dwójki tego kraju uplasowały się na czele stawki. Po „złoto” sięgnęli G. Weder i D. Acklin, dwukrotni odłaz mistrzowie olimpijscy — 3.30,81. Ich rodacy R. Goetschi i G. Acklin uzyskali drugi czas w 4 slizgach — 3.30,86, a na trzecim schodku podium stanęli Włosi G. Huber — S. Ticci — 3.31,01.

35 tys. widzów ciągnęło w drugi dzień weekendu do Parku Olimpijskiego, gdzie na dużej skoczni Lysgaardsbakken miał się odbyć konkurs skoków. Dodatkowym „magnezem” miała być rywalizacja podwójnego mistrza świata Norwega E. Bredesena i mistrza olimpijskiego z Sarajewa Niemca J. Weissfloga.

Walka była naprawdę porywająca. Bredesen w pierwszej serii pofurkał naszym ptak na odległość 135,5 m i zdawało się, iż jest poza zasięgiem rywali. Weissflog, który w pierwszym skoku uzyskał odległość 129,5 m nie zrezygnował jednak. W drugim skoku wyładował na rubież 133 m, co przesądziło, że z notą 274,5 pkt właśnie on zdobył tytuł mistrza olimpijskiego. Pupil gospodarzy E. Bredesen skoczył w drugiej próbie na odległość 122 m i zgromadził notę — 266,5 pkt musiał zadowolić się medalem srebrnym. Austriak A. Goldberger z notą 255,0 pkt zdobył dla swego kraju kruszc brązowy.

Sukces 30-letniego Weissfloga może naprawdę imponować. Liczne kontuzje i operacje łętkotki kolanowej zahamowały karierę tego wspaniałego zawodnika w latach 1986-1989. Miał on też kłopoty z przestawieniem się z opanowanej do perfekcji równoległej techniki skoków na wydajniejszą, polegającą na prowadzeniu nart podczas skoku w kształcie litery „V”, wprowadzoną na skocznię świata przez Szweda J. Bokloewa. Mistrz — jak widać — pozostał jednak mistrzem, a jego upór został godnie nagrodzony.

Dobiega końca rywalizacja tyżwiarzy szybkich. Ostatni dystans 10.000 m przyniósł sukces Norwegowi J. O. Kossowi. Wygrał on we wspaniałym stylu, a uzyskawszy czas 13.30.55 ustanowił nowy fantastyczny rekord świata, poprawiając aż o 11,93 sek. własny, ustanowiony trzy lata temu najlepszy wynik. Medal srebrny przypadł innemu Norwegowi K. Stordalowi — 13.49.25, a po „brąz” sięgnął Holender B. Veldkamp — 13.56.73. Bardzo

dobrze spał się Polak J. Radke. Czas 14.03.84 pozwolił mu zająć 5 lokatę, najwyższą, jaką dotychczas zdobywali w Lillehammer białoczerwoni.

Bohaterem rywalizacji tyżwiarzy szybkich został Norweg J.-O. Koss, przypieczniony trzy tytuły mistrza olimpijskiego tyłomaż rekordami świata. A w ogóle — trzeba przyznać — te sympatyki nieczym z rogu obfitości, gdyż padło ich łącznie 4. Wielkimi przegranymi są Holendrzy, którym ani razu nie udało się stanąć na najwyższym stopniu podium.

Do ostatniej chwili trwała pasjonująca walka o złoty medal w biathlonie na dystansie 20 km. Wygrał Rosjanin S. Tarasow, srebrny i brązowy medalista ostatnich mistrzostw świata, który trzy minuty karne zarobił na strzelnicę odrobił znakomitym biegiem i uzyskał najlepszy czas — 57.25,3. Niemiec F. Luck był bardzo bliski zajęcia pierwszego miejsca. Zabrakło mu zaledwie 3,4 sek., gdyż uzyskał wynik 57.28,7. Inny reprezentant Niemiec 22-letni S. Fischer był trzeci — 57.41,9.

Ciekawostką jest, że tylko trzech biathlonistów nie zanotowało pudef na strzelnicę. Najlepszy z nich Białorusin A. Popow był czwarty.

Wczoraj w Lillehammer swych posiadaczy znalazły 4 kolejne komplety medali: w sztafecie kobiet-narciarek 4x5 km, w kombinacji kobiet-alpejek, w biegu panczenistek na 1500 m i w późnych godzinach wieczornych w rywalizacji duetów tanecznych.

Kwartet Rosjanek, startujący w składzie E. Vialbe, L. Łazutina, N. Gawriluk, L. Jegorowa, mimo zaciętej walki, jaką zmuszony został prowadzić z Norweżkami, na czwartej zmianie zdobył L. Jegorowej uzyskał najlepszy czas — 57.12,5. Na drugiej pozycji uplasowały się Norweżki — 57.42,6, a na trzeciej Włoszki — 58.42,6. Polki zostały sklasyfikowane na 8 pozycji.

W ten sposób Jegorowa, zdobywając trzecie „złoto” w Lillehammer, awansowała na pierwsze miejsce w klasyfikacji multimedalistów wszechczasów. W jej skarbnice: 6 złotych i 3 srebrne kruszcze. Prowadząca dotąd L. Skoblikowa z 6 medalami złotymi zajmuje 2 pozycję.

Niemka K. Seizinger, która wygrała w niedzielę zjazd do kombinacji, wypadła wczoraj z trasy pierwszego przejazdu slalomu specjalnego. Po tytuł mistrzyni olimpijskiej w kombinacji sięgnęła natomiast Szwedka P. Wiberg z łącznym czasem 3.05.16. Dwie dalsze lokaty przypadły Szwajcarce V. Schneider — 3.05.29 i Słowence A. Dovzan — 3.06.64.

W biegu na 1500 m tytuł mistrzyni olimpijskiej, zgodnie zresztą z oczekiwaniami, przypadła Austriaczce E. Hunyadi — 2.02.19, a na podium w kolejności stopni stanęły też S. Fiedotkina (Rosja) — 2.02.69 i G. Niemann (Niemcy) — 2.03.41.

Dziś w 11 dniu Igrzysk odbędą się cztery finały: sztafeta mężczyzn — narciarzy 4x10 km, drużynowy konkurs skoków oraz dwie konkurencje w short — tracku: bieg na 1000 m mężczyzn i sztafeta na dystansie 3.000 m kobiet.

Bez wzięcia medali w tańcach sportowych w klasyfikacji medalowej prowadziła Rosja (8-6-3) — przed Norwegia (8-6-2), USA (4-3-0), Niemcami (4-2-6) i Włochami (3-3-8).

LIST DO REDAKCJI

Pozostały niezatarte wrażenia

Byliśmy niezmiernie radzi, gdy Zarząd Główny ZPL przydzielił nasze licznemu kołu autorów na wycieczkę do Polski. Dołączyli się do nas również członkowie z sąsiednich kół. Nasza niestrudzona przesłanka koła w Suderwi Zofia Tylingo zebrała wszystkich chętnych podróż. Dobry nastrój towarzyszył nam w drodze do granicy. Niestety, gdyśmy się do niej zbliżyli, utuliśmy tuż na 6 godzin. Po przekroczeniu granicy czekano nas w Olsztynie. Odbiliśmy się tu spotkanie z przedstawicielami Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Spędziliśmy miłych kilka godzin na rozmowach. Dostaliśmy od nich pamiątki w postaci książek.

Pod wieczór już wyruszyliśmy do Warszawy. Tu również spotkali nas przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Był już wieczór i Warszawa skryła się kolorowymi neonami. Cicho i spokojnie płynęła Wisła. Zatrzymaliśmy się u O. Pijarów, gdzie jeden z ojców spędził wieczór z nami. Przy herbatce i smaczkach ciasteczek słuchaliśmy opowiadania o tym, jak tu ukazywała się pewnej kobiecie Matka Boska. Kobieta ta żyje dotychczas, a na tym miejscu zbudowano kaplicę, gdzie często przybyszą pielgrzymki. Wygodnie wypoczęci rano ruszyliśmy na miasto. Najciekawsze to było zwiedzanie Zamku Królewskiego. Tu nasz zachwyt nie miał granic. Wielkie wrażenie wywarło na nas opowiadanie o harcie ducha i wytrwałości warszawian, którzy zdołali ocalić dużą część zabytków również przy odbudowie tak cennego zabytku kultury, jak Zamek Królewski, przecież przez Niemców zamienionego w gruz, jak i cała Warszawa. A jednak ci którzy pozostali nie upadli na duchu i nie zaprzeczali tak drogiej pamiątki. Z wiel-

ką wytrwałości zbierali świecące chronione najmniejsze części różnych brył stanowiących wzory lub jakiś przedmiot należący do zabytków, a także szkice i zdjęcia, według których udało się odbudować i przekazać młodszemu pokoleniu nie tylko zabytki kultury, ale przykład silnej woli i niezłomnej wytrwałości ludzi.

Zamek Królewski się nadal sercem Warszawy. W ciągu lat 1971-1981 został odbudowany. Gdyśmy krążyli po królewskich komnatach, śliskich złotych, widzieli ocalone prawdziwe królewskie trony, piękne kryształowe żyrandole, zwisające spod sufitów, lśniące lustra wśród marmurowych kolumn, stare kominki i obrazy znanych malarzy na ścianach, ogarniali nas podziw i zachwyt. Gdzieś w głębi duszy odczuwaliśmy wzruszenie, że jesteśmy Polakami. A więc musimy być wytrwali, by pokonać wszelkie trudności. W dowolnej sytuacji mamy przewyższyć wszelkie zło, by zajął nam promień nadziei i pokój. A w zjednoczeniu łatwiej osiągniemy dobrobyt całego kraju.

Po zwiedzeniu Zamku Królewskiego, Warszawski Oddział Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna zorganizował nam wycieczkę po Starówce. Ujrzeliśmy dużo kościółów Warszawy. Pożegnaliśmy z nami odbyło się w kawiarence na Starym Mieście, gdzie czystowano nas smaczny obiad. Dziękujemy Towarzystwu Przyjaciół Wilna i Grodna za tak miłe przyjęcie nas, rolników, w Warszawie. Wdzięczni jesteśmy wszystkim tym, kto się przyczynił do organizacji tej wycieczki, z której pozostały niezatarte wrażenia.

Helena SUBOTOWICZ

Suderwie



Konduktor zwraca się do pasażera:
— Pan ma bilet do Wrocławia, a ten pociąg jedzie do Gdyni.
— Hm... Coś takiego... A czy wasi maszyniści często się tak mylą?

Znad Wilni

Radio 73.34 / 103.8 FM

Dział reklamy:

Wilno, al. Laisvės 60
tel. 42 94 57 fax 42 94 65

SPRZEDAJE SIĘ
dżinsy męskie i damskie (42-58 Lt) oraz kurtki dżinsowe (55-120 Lt) różnych rozmiarów, fasonów i kolorów.

Vilnius, tel. 35-51-36.
Kaunas, tel. 21-57 w godz. 9.00 — 19.00.

(Zam. 157)

CENTRUM SZKOLENIA
KIEROWCÓW
organizuje kursy
kierowców kategorii B, C, D, E.
Pośpieszcie się z kilku powodów, o których się dowiecie podejmując naukę.

(Zam. 174)

SPRZEDAJEMY
nowe części zamienne do zachodnich samochodów.

Prowadzimy sprzedaż detaliczną i hurtową. Przyjmujemy zamówienia.

Vilnius, Kankysos 18 (300 m od fabryki „Audejas”). Tel. 69-00-17. Fax 69-05-48.

10-17.00 w dni robocze.

(Zam. 168)

KUPUJĘ

gal, plaidy, platy, srebro, korbalt, proszek korbaltowy, ind, tant, tal, tiur, nob.

Vilnius, tel. 64-16-37.

(Zam. 160)

Dziennik
społeczno-polityczny Sejmu
i Rządu Republiki Litewskiej.
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.